

# Gazeta Sanocka

## Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.

miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

## Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

## Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

## Przystanki kolejowe w Dąbrówce i Besku.

Od posta do Rady Państwa p. Wincentego Jabłońskiego otrzymujemy następujące pismo:

W Gazecie Sanockiej z dnia 26. lutego b. r. umieszczono słuszne pod każdym względem uwagi co do braku należytej poczekalni na przystanku kolejowym w Dąbrówce, a te same spostrzeżenia można zastosować i do przystanku w Besku, gdzie również „gole niebo” służy podróżnym za poczekalnie.

Ponieważ Zwierzchność gminna w Bukowsku zwróciła się do mnie jako do posta do Rady Państwa z wezwaniem, abym wyjednał w Ministerstwie kolejowym zezwolenie na urządzenie poczekalni na przystanku w Dąbrówce, więc sprawdziliśmy, że pod tym względem poczynić należy kroki przede wszystkim w odnośnej Dyrekcji kolejowej, której przysługuje decyzja o potrzebie powiększenia lub rozszerzenia przystanków, uważam za właściwe odezwać się w tej drodze do stron interesowanych z radą, aby wniosły do Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie podania o urządzenie poczekalni w Dąbrówce względnie w Besku, a przy odnośnych staraniach wzięły pod rozwagę następujące okoliczności:

Przystanki kolejowe w Besku i Dąbrówce utworzone zostały po otwarciu kolei transwersalnej na żądanie osób prywatnych.

Co do takich przystanków obowiązują przepisy, iż domagający się utworzenia przystanku kolejowego, mają ponieść nie tylko wszystkie koszty założenia, ale również i dalsze za konieczne uznane koszty, połączone z powiększeniem lub zmianą przystanku.

Dotyczący przepis opiewa dosłownie:

„Die Interessenten für die Errichtung einer Personen-Haltestelle, haben die sämtlichen Kosten der Anlage zu treffen und zwar nicht allein die Kosten der ersten Anlage, sondern auch jene einer allfälligen künftig notwendig werden den Vergrößerung oder sonstigen Änderung derselben. Die Entscheidung über die Notwendigkeit der Vergrößerung oder Änderung, steht einseitig der k. k. Staatsbahndirektion zu“.

Centralny zarząd kolejowy, hojny zawsze dla Galicji, gdy go to nic nie kosztuje, nie stawiał przeszkód w założeniu przystanków, więc też utworzono ich w naszym kraju stosunkowo znaczną ilość na koszt interesowanych stron, jak n. p. w Dąbrówce, Besku, Polance-Karol, Siepietnicy, Jankowy, Bobowy, Pławny, Łowczowie i t. d., a niebawem ma być otwarty przystanek w Libuszy między Bieczem a Zagórzanami.

Gdy obecnie po latach wielu okazuje się istotna i nagła potrzeba rozszerzenia niektórych przystanków z powodu normalnego zwiększenia się ruchu podróźnych, Zarząd kolejowy jest skłonny do zaspokojenia nawet najdalej sięgających wymagań publiczności, ale odwołując się do litery wydanego przez siebie przepisu, każe interesowanym stronom pokrywać wszelkie potrzebne na ten cel wydatki z własnych funduszy.

Szkoda faktycznie każdego słowa dla zastanowienia się nad tem, czy przepis taki może wytrzymać krytykę; gdy jednak Dyrekcje kolejowe, choćby najlepszymi chęciami dla potrzeb publiczności w kraju ożywione, nie mogą przejść nad obowiązującymi je przepisami do porządku dziennego i muszą je z urzędu respektować, więc zdaniem mojem należy z dwójga złego wybierać mniejsze zło i starać się stworzyć taką

sytuację, by urzeczywistnienie potrzeb podróźjącej ludności powiatu sanockiego mogło być wreszcie zrealizowane.

Trzeba ofiarować w zasadzie gotowość do poniesienia pewnej części wydatków na zrobienie poczekalni (metr kwadratowy zabudować się mającej przestrzeni z urządzeniem może kosztować około 50 koron), a o dostarczeniu dalszych potrzebnych na ten cel funduszy powinni postawić do Rady państwa z wszystkich kurji sanockich upominać się w Ministerstwie kolejowym z powodów wyjątkowych, na uwzględnienie w niniejszym wypadku bezsprzecznie zasługujących.

Tą drogą można jedynie wedle mego osobistego zapatrywania „obejść” obowiązujący przepis, a nie waham się zalecić wyborcom publicznie tego środka taktycznego, bo skoro Zarząd centralny wydaje przepisy fiskalne obliczone widocznie na to, by ludność w braku wygodnie urządzonych przystanków dojeżdżać zmuszona była do dalszych stacji i kupowała bilety droższe, to wolno i nam w interesie nie prywatnym, lecz szerszego ogółu, szukać sposobów do dostania się do kieszeni, czy do worka Skarbu kolejowego!

W podaniu zbiorowem, wnieść się mającym przez Zwierzchność gminną w Bukowsku tudzież wszystkie interesowane gminy i obszary dworskie, położony głównie nacisk na fakt, iż przystanek w Dąbrówce położony jest na przecięciu gościńców (Knotenpunkt) w miejscu odległym od stacji kolejowej w Sanoku i Nowo-Mielcach prawie o milę, że należało tam z tego względu już pierwszej stacji założyć, a nie dopiero przystanek i to na prośby, zabiegi i koszt, o ile mi się zdaje, pani Ryłskiej.

Zwierzchność gminna w Besku wraz z obszarami dworskimi i innymi gm. powinny w

6)

## Dwa dokumenty z parafii sanockiej o. ł.

Ornat niebieski adamaszkowy w kwiat złoty z kolumną takąż szafirową, galonem żółtym szychowym, szamerowany, z stułą i manipularzem, podszyty płótnem szafirowem.

Ornat niebieski w floresy rzadkie złote i kwiatki czerwone z kolumną włożoną w kwiat złoty i srebrny z galonem szychowym żółtym, krajem kompanką\*) marcypanową szychową szamerowany, z stułą i manipularzem, podszyty płótnem szafirowem.

Ornat fioletowy morowy z kolumną czerwoną, atlasową złą, z paramonem iedwabnym, różowym, żółtym, z stułą i manipularzem, podszyty płótnem czerwonym szpelem.

Ornat zielony adamaszkowy z kolumną kitajkową z paramonem białym półjedwabnym, z stułą i manipularzem, podszyty płótnem czerwonym szpelem — stary.

Ornat zielony Burkatelowy\*\*) z galonem żółtym szychowym, koło kolumny z frandzelką jedwabną, pstrą, z stułą i manipularzem, podszyty płótnem czerwonym.

Ornat czarny aksamitny z kolumną białą szychową w kwiatki złote z galonem żółtym

szychowym szamerowanym, z stułą i manipularzem, podszyty płótnem pomarańczowym.

Ornat czarny aksamitny, z kolumną różową szpelem, w paski złote, z galonem szychowym białym, z stułą i manipularzem, podszyty płótnem czerwonym.

Ornat czarny aksamitny, z kolumną cytrynową, w kwiatki srebrne z galonikiem białym szychowym, z stułą i manipularzem, podszyty płótnem czarnem.

Ornatów czarnych adamaszkowych trzy z kolumnami papużemi (!) atlasowymi z paramonem jedwabnym pstrym i frandzelką takąż, podszyte płótnem czarnem — z stułami bez manipularza jednego — czwarty takież z paramonem żółtym jedwabnym i frandzelką, podszyty kruszenią firtelową z stułą i manipularzem.

Ornat adamaszkowy czarny, z kolumną atlasową czarną z paramonem półjedwabnym białym, podszyty płótnem czarnem, z stułą i manipularzem.

Ornat tejże materyi, tylko w jednej podszełce dystynguje się, który zieloną burtą podszyty.

Ornat czarny w kwiatki cynamonowe drobne z kolumną białą w paski niebieskie z paramonem półjedwabnym szychem przerabianym podszyty płótnem szarem z stułą i manipularzem.

Ornat aksamitny czarny z kolumną atlasową białą z galonem szychowym marcypanowym, podszyty płótnem czarnem stułą i manipularzem.

Ornat grubyrnowy czarny z kolumną czarną nicianą, w kwiatki drobne wybijane, z paramonem pstrym i frandzelką jedwabną pstrą, podszyty płótnem czerwonym, z stułą i manipularzem, znacznej potrzebują reparacyi.

Uwaga: Dalszy ciąg ornatów przez zapomnienie opuszczonych znajduje się przy końcu VII. Rozdz. (Dalmatyki).

(VI. Rozdz.) Kapy.

Kapa kitajkowa biała w paski i kwiatki różne jedwabne, jednakowe z galonem szychowym białym, podszyte płótnem pomarańczowym z haftkami do zapinania mosiężnymi dwiema.

Kapa biała terycynowa\*) jednakowa galonem złotym oblamowana i galonem na szczytce szychowym żółtym z koronką, podszyta płótnem kaparowym z haftkami do zapinania drutowymi żelazniami. (C. d. n.)

\*) Kompanka — Linde p. w. Kampana podaje: naczynie szklane na kształt dzwonu — kompanka albo kompanka — dzwonek, Kampanki — kutaski dzwonek, galony.

\*\*) Burkatelowy — Linde p. w. Brokadą stat. broccato, materya złotogłów — Brukatela, burkatella, ilat. brocatello — materya podobna do brokadą, jako podległa materya dychtowna z powłoki jedwabnej.

\*\*\*) Terycynowa por. Linde p. w. terycynela, terycynela — materya pewna — ein Zeug.

podaniu kumulatywnym powołać się na okoliczność, iż dla mieszkańców sąsiednich okolic górskich najprzystępniejszą stacją kolejową jest miejscowość Besko, gdyż stacja Rymanów nie leży przy głównym trakcie, a korzystają z niej mieszkańcy miasta Rymanowa odległego o kilka kilometrów z konieczności i to nie wszyscy, bo dworzec Rymanowski bez nieoskzonego peronu słynny jest z przegrągów.

Nadmienić trzeba w obydwóch podaniach, że w Dąbrówce względnie w Besku wzrasta ilość podróźnych z każdym rokiem, że nie dla fantazyi lub specjalnej jakiejś wygody (jak n. p. w Bobowcy, gdzie główna stacja znajduje się o 2 kilometry od miasteczka, a mimo to zażądano utworzenia przystanku pod samą górą u stóp miasteczka) domagają się gminy okoliczne odpowiedniego dla podróźnych pomieszczenia, ale z koniecznej potrzeby znalezienia przynajmniej jakiegoś takiego przystanku przed słągą i zimnem, po przebyciu kilkunastu nieraz kilometrów drogi kolejowej.

Nie znając tak dalece dokładniej miejscowych stosunków, mogą tylko w ogólnych zarysach wskazać na fakta powszechnie wiadome, w podaniach umieścić atoli należy wszelkie dalsze argumenta, przemawiające za słusznością żądań ludności.

Uważałem zaś za odpowiednie umieścić tych kilka uwag w łamach Gazety Sanockiej dlatego, aby wszystkich interesownych poinformować o stanie rzeczy i pobudzić do jednolitej, a energicznej akcji; rozumie się zaś samo przez się, że obowiązkiem posłów będzie wdrożenie raz na serwo starania również na serwo popierać.

## Rozrzućna oszczędność.

Gdy się nieraz słyszy utyskiwania i wymówki tak panów ministrów, jak i referentów ministerjalnych, że tego lub owego dla nas zrobić nie można, bo brak fundusów stoi dobrym ciężem na przeszkodzie — to zdawałoby się, że wyciśnięte z ludności śruba podatkowa miliony, które często szczególnie u nas zyskuje się w sposób dla tej ludności bardzo przykry i bolesny, — bo zabieraniem ostatniej poduszki z pod głowy, ostatniej koszuli z grzbietu, są tak skrupulatnie i oszczędnie administrowane, że z tych milionów rzeczywiście nie się oszczędzić nie da i nie jest żmarnowane. Tymczasem fakty małe wprawdzie, ale za to wymowne i przekonujące, o których tu na zapadłej prowincyi udało się dowiedzieć, wskazywałyby raczej na to, że u nas w Austrii panuje obecnie — rozrzućna oszczędność.

Wygląda to wprawdzie na sprzeczność, ale gdy opowiemy wspomniane powyżej fakty, okaże się, że zarząd fundusów państwowych w naszym imperyum zdolen jest sprzeczności takie, jak rozrzućność i oszczędność pogodzić — rozumie się ze szkodą oszczędności.

W numerze 5-tym Gazety Sanockiej z 31. stycznia 1904. zamieściliśmy wiadomość, iż zarząd główny monopolu tytoniowego w Wiedniu zamierza pozwać składnice tytoniu w Sanoku, Samborze i Tarnopolu, i wykazywałyśmy, jakie z tego tytułu dla naszego miasta i okolicznej ludności wynikają straty i niedogodności. Poseł nasz p. Wincenty Jabłoński, dowiadywał się wtedy, ile jest prawdy na tych wieściach, i powiadomił nas o wyniku swoich badań listem, który pod dniem 28. lutego z. r. umieściliśmy. Otóż z oświadczeń miarodajnych sier wynikało, że Galicya nadto hojnie została składnicami tytoniu opatrzoną, i że na razie o zwinięciu składnicy w Sanoku mowy nie ma, ale że rząd — czemś podobnym ze względów oszczędnościowych będzie musiał pomyśleć.

Przypatrzmy się więc, jak taka oszczędność zarządu monopolowego wygląda w praktyce: Oto w roku 1902. zwinięto przy składnicy rządowej lwowskiej wydawanie tytoniu trafikantom drobnym wrzekomu ze względów oszczędnościowych — a poruczone je dwom prywatnym składnicom za miernem nibyto wynagrodzeniem. Oszczędność, jaką wedle twierdzenia rządu dało się osiągnąć, przedstawiała około 5.000 koron, co kosztowali dwaj urzędnicy zajęci tem wydawaniem — natomiast rzeczywiście rzecz ma się tak,

że obie prywatne składnice pobierają dziś od rządu za tę samą czynność pauszale w kwocie 29.000 koron, a jeden z hurtowników w dodatku otrzymał jeszcze trafikę, która mu także przynosi rocznie przynajmniej 3000 koron. Tak przeto przedstawia się w rzeczywistości oszczędność rządu! Zwinięto dwie posady urzędników i wyrzuceno temsamem dwie rodziny za nawias społeczeństwa, a zamiast 5000 kor., stanowiących utrzymanie tych dwóch rodzin płaci się za tę samą czynność prywatnym przedsiębiorcom 29.000 koron! Wygląda nam to tak, jak gdyby umyślnie zwijano posady mało kosztujące, aby upatrzonym benjaminkom przysporzyć po 16. tysięcy koron dochodu!

Taką samą oszczędnością kierował się rząd również przy zakupnie bydłyny tutejszego sądu. Pomijamy, że kupiono rudę, ale robiono właścicielom różne awansy, podwyższono nawet czynsz za ostatnie lata najmu — dodatkowo po ich upływie, zapewne w tym celu, aby cena szacunkowa wypadła wyższa, bo cóż to szkodzi? Państwo przez to nie zbankrutuje, a dla właściciela kilkanaście tysięcy wyższa cena kupna dużo znaczy, wszak z tej ceny na każdego podatnika w Austrii nie wypadnie ledwie halerz — a tu benjaminek, tak ładnie prosi, tak się grzecznie kłania, w Wiedniu mieszka...

Czyż więc nie mamy zupełnie słuszności twierdząc, że rząd uprawia rozrzućną oszczędność? Odzywamy się przeto do naszych posłów z prośbą, aby teraz podczas debaty budżetowej w Radzie państwa poruszyli tę sprawę i wykazali ziąg gospodarzę groszem często od ust głośnym dzieciom podatnika odejmowanym. Ale wróćmy jeszcze do pierwszego faktu. Wiadomo nam, że w zarządzie głównym monopolu tytoniowego przed niedawnymi czasami kreowano kilkanaście nowych posad i to radców dworu i różnych innych złotokolnierzów, kosztujących rocznie setki tysięcy, a w Galicyi zwija się dla oszczędności posady urzędników XI. i X. rangi, ze względów oszczędnościowych nibyto, a w rzeczywistości, aby upatrzonym benjaminkom nastęrczyć pole do zyskania pięć razy tyle, co kosztowali urzędnicy. A jak to wygląda, we Wiedniu wydać setki tysięcy — to nie rozrzućność — ale na Galicyi oszczędzić bodaj kilka tysięcy, to chwalebna oszczędność, no bo rząd nasz sprzyja!

Mają tu więc panowie posłowie wdzięczne pole do zaznaczenia, iż czuwają nad dobrem wyborców i faktycznie wykonują kontrolę nad administracją państwową, a nie patrzą obojętnie na to, jak ta administracja jedną ręką przy pomocy śruba podatkowej zabiera ludności ostatni halerz na wrzekomu potrzeby państwa, a drugą ręką marnotrawi zebrane fundusze napychając niemi kieszenie różnych handelesów.

My mamy również nadzieję, że do zwinięcia składnicy tytoniu w Sanoku nie przyjdzie — chyba żeby rząd chciał zrobić znowu takie oszczędności, jak we Lwowie — wierzymy bowiem mocno w to, że po zwinięciu tej składnicy, pauszalia wypłacane hurtownikom więcej będą kosztowały, niż obecna składnica. Może jednak chodzi o to, aby legion niedawno nowo kreowanych dygnitarzy ze złotymi kolnierzami miał mniej do kontrolowania, a zatem do roboty, co przy prywatnych składnicach w każdym razie miałyby miejsce, w takim razie przyjdzie zwątpić o tem, czy się uda utrzymać składnicę w Sanoku!

Verus.

## Z bruku.

Śmiało moglibyśmy ośmiewać dziś wszystkich Czytelnikom Gazety Sanockiej grubą zakład, iż nie odgadną, nie popatrzywszy niżej, o czem w dzisiejszej kronice brukowej pisać zamierzylem! Ale ponieważ nie lubię nikomu sprawić przykrości, ani ciekawości niczyjej nie chcę narząca na napięcenie do najostateczniejszych granic, bo to może zaszkodzić — powiem naprzód, że — o smole! Tak, ale nie o tej zwykłej smole, którą ośmistrz kunsztu szwajskiego nacierali dratwy, a którą się dziś jeszcze uszczelnia czopy w baryłkach z ogórkami na zimę zakwaszonymi, lecz o takiej smole, którą to Niemcy w

przenośnym znaczeniu nazywają: Pech! O ten pech ostatnimi czasy przesłađował nie tylko kronikarza, ale i innych śmiertelników u nas!

Mój pech zależał na tem, że mię redakcyja wyłała razem z kroniką już z kilku ostatnich numerów, przekładając nad moją kronikę tak chętnie czytana (o czem ani chwili nie wątpię), różne nudne artykuły o sprawach nibyto ogólnego znaczenia. Ale mój pech już się kończy, bo zagroźdem, iż jeżeli redakcyja tym razem nie pozwoli mi rozlać przesłađującej mię smoly na szpaltach, to zamilknę na zawsze, a Gazeta straci tak wiele atrakcyjny dział, jakim są moje kroniki. To poskutkowało i mogę teraz śmiało podzielić się z Czytelnikami różnymi gatunkami smoly, czyli pecha, jakie u innych zauważyć zdołałem.

Otóż gorszy pech niż mnie, przesłađuje od dłuższego czasu — kąpięle koszerne — nie łaźnię, a raczej przełożonego kahału tutejszego p. Goldhammera — z łaźnią. Uda wało mu się w Sanoku wszystkim bardzo szcześnie bez pecha, ale to tylko tak długo, jak długo poruszał się wyłącznie na gruncie radziecko-magistrackim. Skoro tylko zapragnął grać pierwsze skrzypce w kahał, opuściło go zwyczajne szczęście, a uczepił się go pech — i to pech nad pechami! Jak on wylał na stolec przełożonego w kahał, tego ja, mimo dosyć obszernej i głębokiej znajomości stosunków tutejszych szcześnie nie potrafiłbym opowiedzieć, a do czego się w pokorze ducha przyznaję, — dosyć, że znalazł sposób, aby tam zasiąść i wszystko szło gładko, jak ongiś w Magistracie, dopóki fizyk nie zagroził, że ze względów sanitarnych łaźnię zamknie. Trzeba było koniecznie łaźnię budować nową — i odtąd przyczepił się do niego pech łaźiebny, który dotąd go przesłađuje. A pechem tym jest wielkopanski rozmach u pana przełożonego kahalnego, jaki objawił się już i za wiceburmistrzowania. Gdy n. p. przyjechała komisya w sprawie budowy koszar, to zaraz ordynował śniadanie z szampanami na koszt miasta... To go bowiem nie nie kosztowało, a można było przytem udawać zarządcę miasta i pana, — a to, że obecni członkowie komisji już może nigdy więcej nie będą w niej mieć do gadania, że nic dla miasta nie zrobią, że zjedli śniadanie i wypili szampany, za które gmina nie mająca do zbytku zapłaciła, to wszystko nic nie znaczy, dosyć że on się pokazał, a gmina się na to zastawiła. Rozmach ten nie opuścił go i przy budowie łaźni; ale cóż — kiedy ortodoksi nie podzielać takiego wielkopanski rozmachu preferowali, iż łaźnia stanąć musiała w zaułku na dawnem miejscu — to jeszcze nie, ale że łaźnia, która miała kosztować grube tysiące, na którą się kahał musiał zadłużyć — nie ma wody — i jest suchą łaźnią. Pojmuję dobry humor p. przełożonego kahalnego z tego tytułu i wierzę, że chętnie owym oponentom sprawiłyby suchą łaźnię, ale, że od Bolesława Wielkiego, kiedy ona była w modzie, dosyć odległe dzieła nas czasy, i dziś za taki proceder musiałoby się odpowiadać przed p. prokuratorem — przyjął swój pech jak umiał, a rozmach puścił na szukanie sposobu, jak tej biedzie zarządzić i do łaźni wodę dostać.

Za czyją poradą postanowił wybudować na bliźniu pod zamkiem studnię, a stamtąd rurami do łaźni pompować wodę przy pomocy motoru elektrycznego — tego znowu dokładnie nie wiem, to jednak wiem, że przez całą zimę skwer był rozkopany, a na wiosnę rynek, a woda mimo tego nie chce ze studni do łaźni płynąć! Proszę więc rozważyć, czy to nie szalony pech robić wodociąg kilka miesięcy, wydać kilkanaście tysięcy koron, — aby wody nie mieć!

Dziwi mię jednak, dlaczego nie zaproszono do tej roboty hydrotechnika mieszkającego w Sanoku, który swego czasu drukiem ogłaszał, iż wodę sprowadza do góry bez jakichkolwiek motorów, — on byłby z pewnością mniejszym kosztem sprawę doprowadził do pożądanego rezultatu, bo motory przecież kosztują, paliwo i obsługa także, a gdyby sobie woda sama ciekła do góry — moglibyśmy się poszczycić wynalazkiem, jakiego niema na całym świecie! Ale Sanok także ma pech i choćby chciał się czemś odznaczyć, to mu nie dadzą.

Pech także miało w przeszłym tygodniu wielu przechodniów idących trotoarem w

ulicy Kościuszki, bo naraz zdawało się im, iż przeniesieni zostali nagle do Warszawy podczas rozruchów i że koźcy na nich szarżują. Musieli więc w popłochu uskakiwać w błoto na środku drogi, chcąc uniknąć roztratowania i nahałki. Przy bliższym rozważnem rozpatrzeniu okazało się wprawdzie, że to nie koźcy, tylko jakiś bezwasy młody pan, który nie wiecie, czy kierując się własną fantazją, czy kierowany fantazją konia, od kilku dni odbywa przejażdżki po trotoarach. Ten pan z pewnością jeżeli nie ma dotąd pecha, to będzie go miał — i jeżeli stojkowi, obawiając się jego charakteru urzędowego, nie sprowadzi go za takie końskie wybrki fantazji do Magistratu, to może go spotkać, iż zostanie przez pierwszego lepszego przechodnia zesadzony w błoto. Bo ten pan powinien wiedzieć, że trotoary są dla pieszych przeznaczone, i że te czasy już minęły, w których nawet w takim Sanoku wolno było takim, jak on paniczom, popuszczając wodze fantazji — bez względu na to, czy się tem komu przykróść wyrządza, czy nie. A więc rada: lepiej zaprzestać wybrków — bo może być pech.

Chochlik.

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

**Tegoroczne Rekolekcyje**, czyli konferencye duchowne dla Pań i Panów rozpoczęła się w dniu 2. kwietnia br. t. j. w niedzielę o godzinie 6 1/2 wieczorem (czas miejski) w tut. kościele farnym pod przewodnictwem O. Wnęka T. J. Szczegółowy porządek ogłoszony będzie w następnym numerze.

**Powsz. wykłady uniwersyteckie**. Dnia 12. b. m. miał z ramienia instytucji powszech. wykładów uniwersyteckich odczyt docent Uniwersyt. lwowskiego Dr. Bronisław Gubrynowicz o powieści Żeromskiego p. t. Popioły. Odczyt był opracowany starannie i dla tych, którzy tę powieść przeczytali przedtem, przyniósł niezawodnie wielką korzyść przez to, że fragmentaryczna budowa tej powieści Żeromskiego wymaga w umyśle pewnego uzupełnienia, i skupienia rozrzuconych szczegółów. Wybornie udało się to właśnie prelegentowi, a zwłaszcza syntetyczne zebranie szczegółów, odnoszących się do wspaniałej kolekcji typów owej powieści — typów oryginalnych i genialnie odtwarzających rozbieżności naszego społeczeństwa przez zawieruchę dziejową. Na popielatej przestrzeni dźwiga się jakaś nowa wegetacja, nowe życie, nowa generacja, ale jakże różnolita i pozbawiona jakiegokolwiek myśli przewodniej, nie posiadająca żadnego planu w pracy około odrodzenia narodowego. Co było wyższego, energiczniejszego, poszło w legiony napoleońskie i tam bez pożytku dla sprawy narodowej przelewało krew za nieswoje rzeczy i obce sobie, a nawet często wstrętne sprawy, ale tam w legionach zaczęła też myśł narodowa najpierw krystalizować i przybierać wyraźniejszą kształt, myśl: „zrucenia jarzma, wydobycia się z ucisku“.

W ubiegłą zaś niedzielę dnia 19. b. m. miał wykład prof. gimn. Ant. Bielak z zakresu chemii życia codziennego. Wykład miał cechę popularną, jaką tego rodzaju wykłady odznaczają się powinny — a urozmaicały go demonstracye, rozumnie dobrane i wyjaśniające bardzo dobrze, jaką rolę odgrywają różne pierwiastki w życiu codziennem i o ile znajomość chemii może nam się przydać w codziennej praktyce życiowej. Bardzo też dobrze stało się, że na ten wykład zgromadzono większy zastęp ze sfer młodzieży rzemieślniczej i fabrycznej, a stało się to skutkiem poprzedniej odpowiedniej zachęty.

W tę niedzielę d. 26. bm. odbędzie się również w sali Sokoła wykład prof. Ant. Borzemskiego p. t. „Rys dziejowy Polski“. Treść powinna zachęcić najszersze warstwy do heznego przybycia na ten wykład.

**Do p. dyrektora szpitala powszechnego w Sanoku** zwracamy się z prośbą, aby wejrzał w zachowanie się służby szpitalnej wobec chorych. Przed kilku dniami byliśmy świadkami o późnej dość godzinie wieczornej, jak rozpaczliwie płacząca kobieta dopytywała się o mieszkanie p. dyrektora Dra W. Pa-

jączkowskiego, błądząc po mieście. Z zapytań okazało się, że jest „z dworu“ z Niebieszczan i przywiozła dziecko, któremu krowa rozbiła główkę aż do mózgu, że była właśnie w szpitalu powszechnym, ale tam służba (4 służących) wypadła na nią z krzykiem, aby precz jechała, bo tam nikogo nie przyjmuje się bez kartki od p. dyrektora! Pytamy się gdzie były Siostry Służebniczki Chrystusowe, gdzie był telefon, gdzie godło humanitarnej instytucji szpitala powszechnego?

**Tow. dla upiększenia miasta Sanoka** odbyło, jak wspominaliśmy w naszym piśmie. Walne Zgromadzenie d. 18. bm. w obecności około 40 osób. Przewodniczący tymczasowego Komitetu p. Dr. Zaleski zagajając zebranie, przyznał słuszność w wielu punktach autorowi znanych artykułów w Gazecie Sanockiej p. t. „Mania asocjacji“ i dlatego uprasza, aby zgromadzeni założyciele nowego, a tak potrzebnego w Sanoku stowarzyszenia, wybrali do Wydziału wyłącznie ludzi chętnych do pracy w danym kierunku i nie obarczonych pracą skądinąd, nie zajętych w innych stowarzyszeniach. Ponieważ tym sposobem ujawni się co najmniej kilkadziesiąt ukrytych dotąd energii ludzkich, więc postęp widoczny po jakimś czasie w mieście zaznaczyć się musi, jeżeli wszyscy mieszkańcy na członków wpisać się zechcą i groszem swoim pracę tamtych pomnożą.

Z kolei odczytał p. przewodniczący list p. rady Poglódowskiego, który usprawiedliwia swą nieobecność w Waln. Zgrom. i ofiaruje dla Tow. żelazne bardzo praktyczne obręcze dla ochrony drzew.

Po odczytaniu statutu zatwierdzonego przez Namiestnictwo i pisma naszego Starostwa zabrał głos tymczasowy skarbnik p. Karol Gerardis i przedstawił dochody, rozchody i stan kasy, co sekretarza powołany na W. Zgrom. p. Kopff w protokole uwidocznił.

P. F. Giela złożył 50 kor. jako członek założyciel.

Wyborów dokonano z następującym wynikiem:

Prezes: p. radca Antoni Poglódowski, wiceprezes: p. Stan. Czarnowski; wydziałowi pp. Dr. Zaleski, Giela Feliks, Tomasz Józef, Gerardis Karol, Szomek Wilhelm, Hellebrand Henryk, Dziura Józef, Grünhaut Ludwik, Kłapa Józef, Nowosielecki Bronisław; zastępcy wydziałowych: pp. Dr. Neuman, prof. Antoni Bielak, Stan. Niedzielski, Wiktor Dregiewicz, Bronisław Kopff. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Dr. Biedka Paweł, Dr. Jabłoński Jacek i Mroczkowski August.

Nowe Towarzystwo czeka praca nie lada. Mało chyba jest miast w Polsce, równie hojnie jak nasze przez naturę obdarzonych, a tak zaniedbanych przez ludzi, jeżeli więc gdzie, to tutaj była gwałtowna potrzeba założenia takiego Towarzystwa. Kto narzeka na brudy w mieście, kto chciałby mieć ulice wysadzone drzewami, ławki na spacerach i t. p., i t. p., słowem kto pragnie, aby nasze miasto ładniej i bardziej po europejsku wyglądało, niech przystąpi do Towarzystwa.

Wpisowego niema wcale, członkowie założyciele płacą jednorazowo 50 K., członkowie zwyczajni 20 k. miesięcznie. Zapisywać może osoba u któregośkolwiek z członków Zarządu lub w księgarni p. K. Pollaka.

**Godne naśladowictwa**. W poniedziałek d. 20. b. m. odbyło się w tutejszem kasynie pożegnanie p. Lubomiejskiego Lubonira, oświeczonego się powszechną sympatją w naszym mieście. P. Lubomiejski dziękując zebranym za zyczliwość, oharował 100 K. na cele oświatowe, a mianowicie: 50 K. na tutejsze Koło Tow. szkoły ludowej, 25 K. na Tow. pomocy naukowej dla biednych uczniów i 25 K. na bursę jubileuszową. Zyczyłby sobie należało, aby tak piękny przykład znalazł wkrótce naśladowców.

**Zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w sobotę d. 25. bm. w tutejszem gimnazjum. Udział w nim wezmą prof. gimn. z Jasła i szkoły realnej z Krosna. Przedmiotem obrad będzie sprawa moralnego wychowania młodzieży szkół średnich, oraz sprawa stowarzyszeń wśród młodzieży.

**Ogólne Zgromadzenie członków „Kasy Zaliczkowej“** w Sanoku odbędzie się d. 31. b. m. o godzinie 4-tej po południu w bocznej sali „Sokoła“ z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z

ostatniego Ogólnego Zgromadzenia; 2. Sprawozdanie Dyrekcji i Rady nadzorczej z czynności za rok 1904; 3. Wybór 3 członków Rady nadzorczej na 3 lata i 1 na 2 lata; 4. Wybór 1 Dyrektora na 2 lata; 5. Wnioski członków.

**Tutejszy Wydział powiatowy** rozesłał do wszystkich gmin i obszarów dworskich okólnik zawiadamiający o ustanowieniu na rok bieżący okręgów dla komisji licencyonowania buhajów.

W powiecie sanockim ustanowiono trzy okręgi, których rozległość równa się okręgom sądów powiatowych w Sanoku, Bukowsku i Rymanowie.

W skład komisji wchodzi następujący członkowie i zastępcy:

Dla okręgu sądowego w Sanoku: Wni pp. Wojciech Wasilewski, przewodniczący, Kazimierz Jachimowski zastępca; ze strony Wydziału powiatowego: członek Adam Wiktor, zastępca; Juliusz Kozma; ze strony Towarzystwa gospodarskiego: członek Tadeusz Wasilewski, zastępca Tadeusz Strzelecki.

Dla okręgu sądowego w Bukowsku:

Wni pp. Władysław Wiktor przewodniczący, Kazimierz Rodkiewicz, zastępca, ze strony Wydziału powiatowego: Adolf Poźniak członek, Jan Wiktor zastępca, ze strony Towarzystwa gospodarskiego: członek Włodzimierz Truskolaski, zastępca Michał Groblewski.

Dla okręgu sądowego w Rymanowie:

Wni pp. hr. Józef Potocki przewodniczący, Stanisław Ostaszewski zastępca, ze strony Wydziału powiatowego: hr. Jan Potocki członek, Aleksander Gniewosz zastępca, ze strony Towarzystwa gospodarskiego: Tadeusz Poźniak członek, Jan Nowakowski zastępca.

**Maszynowa plaga**. Prawdziwą plagą naszych miast i miasteczek stały się ostatnimi czasy agencye maszyn do szycia, których w Sanoku niestety z każdym rokiem więcej przybywa.

Dlatego też dziwić się nie ma czemu, że pp. agencje chcą wyszukać sobie jak najwięcej odbiorców na swój często tandetny towar nachodzą mieszkanca. Wizyty takiej niktby zresztą za złą nie miał, byle ona odbywała się wtenczas, kiedy w domu jest nie tylko żona ale i mąż.

Dzieje się jednak tak, że p. agent raz upatrzoną „panią dobrodziejkę“ przesyłduje zawsze wtenczas, kiedy mąż zajętego czy interesami czy obowiązkami nie ma w domu — i to tak długo, aż mu podpisze zamówienie na maszynę do szycia. Mąż zaś dowiaduje się o tem zwykłe za późno a rezultat jest taki, iż za kilka dni przychodzi zamówiona maszyna, — która często nie tylko niepotrzebna, ale wręcz zbytuczna i daremnie zawadza w mieszkaniu — jednak rad nie rad wykupić z kolei i przyjąć ją jest zmuszony, aby uniknąć procesu i nie narażać się na większe jeszcze koszta.

Nikt chyba zaprzeczyć nie może, że każdy ojciec i matka wie o tem dobrze kiedy i czego swoje dzieci uczyć ma i porady od agenta w tym kierunku pewnie wycykiwać nie będzie; zbytekna więc troskliwość pp. agentów „aby panienka jak najprędzej nauczyła się szyc i haftować“ jest co najmniej śmieszna.

Zechciejcie więc panowie agencji skromną uwagę przyjąć do trwałej wiadomości i starajcie się interesa podobne zatłwiać wobec obojga małżonków, gdyż mężowie płacą raty za maszynę — w przeciwnym bowiem razie znaleźć się możecie w przykrej kolizji, że zamiast jakiegoś zysku, jeśli nie wasza kieszeń to wasze plecy narażone być mogą na dotkliwy szwank.

Jeden z nagabywanych.

**Nowa krzywdą**. Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny wyznacza corocznie wynagrodzenie, jakie płacić ma skarbowi wojskowemu za obiad, dany żołnierzom podczas przemarszu wojska. Na r. b. ustanowiono wynagrodzenie dla Galicji w następujących kwotach: dla miasta Lwowa po 56 hal., dla Krakowa 52 hal., zaś dla wszystkich innych miast i miasteczek po 38 hal. za obiad!!!. Ciekaw jesteśmy dowiedzieć się, na czym polega ta „różnica“ wynagrodzenia? Czyż to nie nowa krzywdą dla obywateli miast i miasteczek? Poślowie miejscy w Radzie państwa powinni przypomnieć się o zrównaniu wynagrodzenia za obiady podczas kwaterunku.

## Kasa oszczędności król. woln. miasta Sanoka

pobiera:

- a) od pożyczek hipotecznych 6 1/2%.  
 b) od zaliczek na zastaw papierów wartościowych 6%.  
 c) od weksli 7%.

Przyjmuje wkładki oszczędności od 1 korony począwszy i oprocentowuje takowe po 4 1/2%, a podatek rentowy od złożonych wkładek opłaca Kasa oszczędności z własnych funduszów.

Na podstawie wzorowego statutu wydanego przez c. k. Ministerstwo spraw wewn. i wskutek uchwały Rady miejskiej król. woln. miasta Sanoka, zatwierdzonej przez Wydział krajowy, gmina ręczy całym swoim majątkiem za całą instytucję, a w szczególności za wkładki oszczędności w niej złożone i za ich odpowiednie statutom oprocentowanie.

Udziela pożyczek hipotecznych na skrypta dłużne i akta notaryalne, spłacalne w 1—5,—10,—20, a nawet 30 latach w dogodnych ratach półrocznych.

Przyjmuje do skupu weksle z terminem płatności od 3—6 miesięcy, otwiera kredyty i udziela zaliczki na podkład papierów wartościowych, a to do trzech czwartych części wartości nominalnej; eskontuje własne książeczki oszczędnościowe.

21 2-2

HOFFA

### Maltzym

pożywny, łatwy do przyswojenia trunek stołowy dla chorych i zdrowych.

HOFFA

Czekolada pożywna z ekstraktu słodowego

24 1-7

z mleka, pożywienie i czekolada z ekstraktu słodowego, najlepszy trunek na śniadanie dla kobiet i dzieci.

We wszystkich lepszych handlach do nabycia.

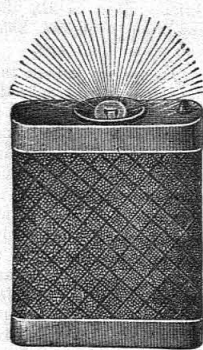
Także Środki spożywcze:

w drogueryi  
 Jana Hydzika **JAN HOFF**  
 w Sanoku. w Stadlau.

Droguerya JANA HYDZIKA w Sanoku

poleca po cenach niskich  
**batarki elektryczne.**

Baterye do tychże utrzymuje stale  
 w zapasie.



### NOWOŚCI KSIĘGARSKIE.

Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku

otrzymała świeżo na skład: K. h.

- Porębowicz E., **Studia do dziejów literatury średniowiecznej** 1-50  
 Spektator, **Kapitan fregaty Lew Patwóicz Łaptin** i inne nowele 3-  
 Juszkiewicz S., **Żydzi**. Powieść. Przełożył z rosyjskiego Z. Kłośnik 2-60  
 Maskoff J., **Zaszumi las**. Powieść współczesna w 3 częściach. 2tomy 4-60  
 Haeckel, **Zarys filozofii monistycznej**. Przetłumaczył K. S. 5-  
**Księga pamiątkowa Maryjańska** 3 tomy 10-  
 Lombroso P., **Życie dzieci**. Studium psychiczno-wychowawcze. Przełożył z włoskiego K. Król 2-60  
 Malot Hector, **Przekłety bankier**. Romans 3-  
 Orlicz-Garlikowska H., **Opinia**. Powieść. Wydanie II. 5-20  
 Andruszewski J., **Z ziemi łez i piękna** 2-40  
 Czirikow E., **Żydzi**. — Sztuka w 4 aktach. Przełożył z rosyjskiego Zygmunt Kłośnik 2-  
 Zygmunt Kłośnik

Wydawca: Dr. Wojciech Ślaczka.

ROK ZAŁOŻENIA 1848.

## Księgarnia K. Pollaka

w Sanoku

posiada zawsze na składzie i poleca

KSIAŻKI SZKOLNE - DO NABOŻEŃSTWA - TEOLOGICZNE - GOSPODARSKIE - TECHNICZNE - PRAWNICZE - POWIEŚCIOWE i t. p. i dostarcza je na żądanie do przegładnięcia.

Nuty na fortepian, skrzypce i inne instrumenta.

Książki i nuty, nie znajdujące się chwilowo na składzie, sprowadza w jak najkrótszym czasie.

SKŁAD PAPIERU, ZAOPATRZONY STAŁE W WIELKI WYBÓR PAPIERÓW KANCELARYJNYCH, KONCEPTOWYCH, RYSUNKOWYCH, LISTOWYCH, PAKUNKOWYCH, KOLOROWYCH, FANTAZYJNYCH i BIBULKOWYCH. WSZELKIE PRZYBORY BIUROWE, SZKOLNE i RYSUNKOWE.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma i wydawnictwa stałe i peryodyczne — dzienniki mój i t. p. we wszystkich językach — i dostarcza je abonantom do domu bez podwyższenia ceny prenumeracyjnej.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK POLSKICH, stale zasilana nowościami. Warunki abonamentu wysyła się na żądanie bezpłatnie.

DRUKARNIA, zaopatrzona w najnowsze czcionki i najlepsze maszyny, wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące najpunctualniej i po cenach umiarkowanych.

Wyrób zeszytów i notatek szkolnych miejscowemi siłami.

## Aleksander Piech

bronzownik w Sanoku

poleca swoje wyroby

naczyń kościelnych i cerkiewnych.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Piech.

Z drukarni F. laka w Sanoku.